

W I A D O M O Ś C I P O L S K I E

Prywatny informator periodyczny dla uchodźstwa polskiego.

IZBA GMIN ZATWIERDZA WYROK.

M o t y w y W y r o k u i K o m e n t a r z e I z b y .

Przemówienie Prez. Roosevelta w Kongresie?

Polska nie obecna na Konferencji w San Francisco.

Stosownie do zapowiedzi zamieszczonej w poprzednim numerze naszego pisma, podajemy poniżej tłumaczenie tekstów przemówień wygłoszonych w Izbie Gmin dnia 27 i 28 lutego oraz dnia 1 marca na temat decyzji Konferencji Krymskiej o polskich sprawach.

Rząd JKM wystąpił z wnioskiem następującej treści:

"Izba Gmin aprobuje deklarację trzech mocarstw o Konferencji Krymskiej, a w szczególności pochwała ich postanowienie zachowania jedności działania nie tylko w celu doprowadzenia do ostatecznej klęski wspólnego wroga, lecz również i poza tym, zarówno podczas spokoju jak i w okresie wojny".

Izba przyjęła wniosek rządowy jednomyślnie, zatwierdzając tym samym treść opublikowanych uchwał Konferencji Krymskiej.

Grupa posłów z prawego skrzydła Stronnictwa Konserwatywnego zgłosiła do tego wniosku następującą poprawkę:

"Izba ubolewa nad postanowieniem, że w sprzeczności z artykułem drugim Karty Atlantycznej przekazano innemu państwu terytorium należące do sprzymierzeńca. Izba ubolewa również nad tym, że nie udało się zapewnić narodom uwolnionym z pod niemieckiego ucisku, pełnego prawa wybierania własnego rządu bez wpływu jakiegokolwiek innego państwa."

Należy zatem podkreślić, że zgłoszona poprawka nie zmierzała wcale do odrzucenia postanowień Konferencji Krymskiej, lecz jedynie do wyrażenia żalu, że na Konferencji interesy Polski potraktowano w taki sposób.

Poprawka została odrzucona 396 głosami przeciw 25.

Z exposé, którym prem. Churchill otworzył debatę, przytaczamy poniżej tekst tych ustępów, które odnoszą się do Polski.

Przemówienie prem. Churchilla.

".... Przechodzę obecnie do najtrudniejszej i najbardziej omawianej części deklaracji, mianowicie do sprawy Polski. Podczas z górą roku, od czasu, gdy rozwój wypadków zwrócił się tak wyraźnie przeciw Niemcom, sprawa polska podzieliła się na dwa zasadnicze problemy, a mianowicie: granice Polski i wolność Polski. Na podstawie moich poprzednich przemówień Izba zdaje sobie jasno sprawę z tego, że sprawa wolności, niezależności, integralności i suwerenności Polski wydawała się zawsze rządowi brytyjskiemu ważniejsza od każdorazowych granic. Rosyjskie żądania, które po raz pierwszy wysunięto w listopadzie r. 1943 w Teheranie, obejmowały niezmiennie linię Curzona na wschodzie, a propozycje rosyjskie szły zawsze w tym kierunku, by Polska otrzymała sówite zadośćuczynienie kosztem Niemiec na północy i na zachodzie. Nie ukrywałem nigdy przed Izbą, że osobiście uważam roszczenia rosyjskie w sprawie tej linii (Curzona) za słuszne i sprawiedliwe. Jeśli występuję jako bojownik o tę granicę dla Rosji, to nie dzieje się to dla tego, ze bym miał się ugiąć przed siłą. Występuję dla tego, iż jestem zdania, że taki jest właśnie najsprawiedliwszy podział tego teryto-

rium, jaki się daje w uwzględnieniu wszystkich okoliczności przeprowadzić między dwoma krajami o tak przeplatanej wzajemnie historii. Linia Curzona została wykreślona w r. 1919, w okresie, gdy Rosja miała nie wiele przyjaciół wśród obecnych sprzymierzonych. Rosja akceptuje w istocie rzeczy granicę, która na ogromnych długościach leży o 325 do 375 km dalej na wschód niż te granice, które zakreślały obszar rosyjski podczas wielu generacji za carskich czasów.

"Linia nie stanowi jednak granicy. Granicę trzeba kontrolować i wytyczać w terenie, a nie tylko narysować na mapie ołówkiem i linijką. Gdyśmy się spotkali w Moskwie w październiku ub.r., marsz. Stalin zwrócił mi na to uwagę i powiedział, że jego zdaniem będą odchylenia od 8 do 10 km w jedną czy drugą stronę dla uwzględnienia dróg wodnych, łańcuchów górskich lub położenia poszczególnych osiedli. Wydaje mi się, że ten punkt widzenia na sprawę nie ułatwiał rozwiązania. Gdyśmy się jednak spotkali na Konferencji w Jałcie, propozycja rosyjska uległa zmianie. Wyjaśniono mianowicie, że wszystkie takie mniejsze zmiany odbędą się kosztem Rosji, nie zaś Polski tak, by Polacy raz na zawsze mogli być spokojni i by nie było żadnych dalszych dyskusji nad tą sprawą.

"Popierając rosyjskie roszczenia w sprawie linii Curzona, odpieram wszelkie twierdzenia, jakobyśmy robili wątpliwy kompromis, lub ustępowali przed siłą czy z obawy i podkreślam z największym przekonaniem wyraźną sprawiedliwość w polityce, w której wszystkie trzy sprzymierzone mocarstwa po raz pierwszy zajęły wspólne stanowisko.

"Gdyby Rosja nie zdobyła się na tak olbrzymie wysiłki i ofiary, Polska byłaby skazana na zupełne zniszczenie przez Niemców. Nie tylko Polska jako państwo i naród, lecz nawet Polacy jako rasa zostali przez Hitlera skazani na zniszczenie lub na niewolę.

"Trzy mocarstwa pogodziły się co do tego, że Polska otrzyma znaczne obszary na północy i na zachodzie. W szczególności na północy, zamiast niebezpiecznego korytarza, otrzyma ona duże miasto Gdańsk, większą część Prus Wschodnich na zachód i południe od Królewca oraz długą i szeroką granicę morską nad Bałtykiem. Na zachodzie Polska otrzyma wartościowy, przemysłowy Górny Śląsk, a poza tym takie obszary na wschód od Odry, które jej będą mogły być przydzielone przy zawieraniu pokoju, po uprzednim zasięgnięciu opinii opierającego się na szerokich podstawach rządu polskiego. To też wydaje mi się, że mówienie o odcięciu połowy Polski jest bardzo błędne. Ta część, która leży na wschód od linii Curzona, nie może być oceniana według swej wielkości. Obejmuje ona ogromne i bezpłodne błota prypeckie, które należały do Polski w okresie między dwiema wojnami. W zamian otrzymuje Polska bogatsze i bardziej rozwinięte obszary na zachodzie, skąd wywędrowała już duża część niemieckiej ludności. Nie mamy powodu się obawiać, by zadanie utrzymania tych obszarów było dla Polski zbyt ciężkie lub by miało ono doprowadzić do nowego niemieckiego rewanzu. Wiedząc obecnie o wiele więcej w tej sprawie, zamierzamy bowiem przedsięwziąć jeszcze drastyczniejsze i skuteczniejsze środki niż te, jakie nastąpiły po poprzedniej wojnie tak, że jakakolwiek agresja niemiecka będzie za życia następnych generacji zupełnie niemożliwa (oklaski Izby). Międzynarodowa organizacja pokojowa spowoduje, że wszystkie narody, wielkie i małe, zwycięzcy i zwyciężeni, będą zabezpieczone przed agresją.

"Granice na zachodzie, które będą włączały do Polski znaczne obszary niemieckiego terytorium, a zatem stanowią ogniwo całej sprawy niemieckiej, nie mogą być ustalone przed tym, niż alianci zajmą terytorium Niemiec i zanim pod każdym względem miarodajny rząd polski nie będzie mógł wypowiedzieć swych życzeń. Byłoby wielkim błędem, gdybyśmy się starali skłonić Polskę, by wzięła więcej tych obszarów niż jej zdaniem oraz zdaniem jej przyjaciół i sprzymierzonych będzie mogła zaludnić, rozwijać i zachować przy pomocy aliantów i światowej organizacji międzynarodowej.

"Sprzymierzone mocarstwa są zgodne co do tego, że doniosłym warunkiem utworzenia silnego, niezależnego, jednolitego państwa polskiego i dobrobytu tego państwa jest zaakceptowanie przez Polskę postanowień dotyczących wschodniej granicy i - o tyle, o ile można to obecnie zdecydować - granicy zachodniej.

"Jeszcze ważniejszą od granic Polski jest wolność Polski. (Oklaski Izby). Zdecydowaliśmy, jaki Polacy mają mieć dom. Czy będą panami w swym własnym domu? Czy będą wolni, jak my w Wielkiej Brytanii, Stanach Zjednoczonych lub Francji? Czy ich suwerenność i samodzielność będzie nienaruszona, czy też będą wyłącznie i jedynie protektoratem pod Związkiem Sowieckim, zmuszeni przez zbrojną przewagę do przyjęcia komunistycznego lub totalistycznego reżimu? Marsz. Stalin i Związek Sowiecki złożyli jak najbardziej uroczyste deklaracje, że suwerenna niezależność Polski będzie utrzymana. Do tego postanowienia przyłączyły się zarówno Wielka Brytania jak i Stany Zjednoczone. Porozumienie przewiduje konsultacje celem utwo-

rzenia w Polsce nowego prowizorycznego polskiego rządu zjednoczenia narodowego, z którym to rządem trzy wielkie mocarstwa mogłyby nawiązać dyplomatyczne stosunki. Musieliśmy doprowadzić do rozwiązania i doprowadziliśmy doń. Konsultacjom tym nie narzucono żadnych wiążących ograniczeń w sprawie zasięgu działania i sposobu postępowania. Rząd brytyjski zamierza uczynić wszystko, co jest w jego mocy, by te konsultacje były jak najobszerniejsze i by przedstawiciele Polaków ze wszystkich demokratycznych stronnictw mieli pełną swobodę przedstawienia swych punktów widzenia. Odpowiednie kroki zostały wdrożone w Moskwie przez trzyosobowy komitet, do którego należą: Molotow, Harriman i sir Archibald Clark Kerr, jako przedstawiciele Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. W Polsce jest wiele partii i postanowiono, że wszystkie, które są demokratyczne - a więc nie naziści, faszyci lub grupy, które współpracowały z Niemcami - będą mogły wziąć udział (prawdopodobnie w tych konsultacjach).

"Z Krymu jak również z innych moich wyjazdów wyniosłem wrażenie, że marsz. Stalin i inni przywódcy sowieccy pragną żyć w uczciwej przyjaźni i w równouprawnieniu z zachodnimi demokracjami (okłaski Izby). Uważam, że można polegać na ich słowach. Uważam te słowa za gwarancję. Żaden rząd nie dotrzymuje swych zobowiązań w większym stopniu, niż rosyjski, nawet, gdy przyniesi mu to szkodę. Pod żadnym pozorem nie wdam się tu w jakąkolwiek dyskusję o rosyjskiej uczciwości. Jest zupełnie widoczne, że sprawy te dotyczą przyszłości całego świata. Ponura, zaprawdę, byłaby widoki dla ludzkości, gdyby doszło do jakiegokolwiek niebezpiecznego rozłam między zachodnimi demokracjami a narodem rosyjskim.

"Rząd brytyjski uznaje, że te duże zbrojne siły polskie w armii, marynarce i lotnictwie - które obecnie, jak i przez cały czas wojny, walczą mężnie pod brytyjskim dowództwem - złożyły przysięgę wierności rządowi polskiemu w Londynie. Jesteśmy całkowicie przekonani, że po utworzeniu i uznaniu przez wielkie mocarstwa nowego rządu, bardziej miarodajnego niż rząd w Londynie lub prowizoryczny w Polsce, znajdą się środki pokonania tych trudności w wyższym interesie polskiego narodu. Przede wszystkim rząd brytyjski jest zdecydowany, że jak najwięcej żołnierzy polskich winno uzyskać możliwość do powrotu do Polski z własnej, swobodnej woli, w odpowiedni sposób oraz z pełną gwarancją, że będą mogli odegrać rolę w przyszłym życiu swego kraju. W każdym razie rząd brytyjski nie zapomni nigdy długu wobec wojsk polskich, które walczyły tak dzielnie. Mam głęboką nadzieję, że ci wszyscy, którzy walczyli pod naszym dowództwem, będą mogli zostać obywatelami w Brytyjskim Imperium, gdyby sobie tego życzyli."

--- 0 ---

W dyskusji mjr. Pethrick, konserwatysta, który wystąpił z podaną na wstępie poprawką do rządowego wniosku, powiedział: "Jeśli porozumienie jałtańskie zostanie przeprowadzone, Polska utraci prawie połowę swego obszaru, jedną trzecią swej ludności, 85 % ropy, połowę lasów, połowę przemysłu chemicznego, prawie połowę zboża, lnu i konopi, ponad 40 % wodnych źródeł energii elektrycznej, a poza tym potas i fosfaty. Kraj utraci również swe stare miasto Lwów. Czy można wyrównać te straty czekaniem na późniejszą datę na terytorium, które obecnie należy do Niemiec i którego charakter jest Polakom nieznanym? Jest to w sprzeczności z umowami podpisanymi dobrowolnie przez Polskę i Rosję oraz z Kartą Atlantycką. Sprzeciwia się to również angielsko-polskiej umowie z r. 1959 w sprawie wzajemnej pomocy, do której to umowy dołączony był tajny protokół".

Mówca określił postanowienia w sprawie Polski jako piąty jej rozbiór i powiedział następnie: "Komunikat konferencji jałtańskiej zawiera postanowienie, że naziści nie będą mieli prawa głosu. Czy nie oznacza to, że każdy, kogo prowizoryczny rząd lub lubelski rząd uzna za nazistę, nie będzie mógł wziąć udziału w głosowaniu? Jeśli tak, nie będzie w Polsce żadnych wolnych wyborów".

Greenwood, zastępca przywódcy parlamentarnej grupy Labour Party, powiedział, iż uważa za obce brytyjskim zasadom sprawiedliwości, że rozstrzygano o losach narodu pod jego nieobecność i za jego plecami, zwłaszcza, że w rozstrzygnięciu brało udział zainteresowane mocarstwo.

Prem. Churchill odpowiedział posłowi Greenwoodowi, że obecnie toczą się narady z Polakami i że nie można było zaprosić rządu polskiego do Jalty, skoro jedno mocarstwo uznaje jeden rząd polski, a dwa pozostałe - inny.

Sir W. Beveridge, liberał, powiedział, iż w zasadzie popiera linię Curzona, lecz ma nadzieję, że uda się uzyskać jak najwięcej zmian na korzyść Polski i żąda zapewnień, że Wielka Brytania w żadnym wypadku nie zgodzi się na jakiegokolwiek ograniczenie polskiej niepodległości. Wielka Brytania winna dbać o to, by nowy rząd polski wybrano tak, by podobał się on Polakom, a nie Sowiecom lub Anglii, by w wyborach mogli kandydować nie

tylko zwolennicy Rosji i by wybory odbyły się pod międzynarodową kontrolą po uprzednim wycofaniu z Polski sowieckiego wojska i sowieckiej policji. Honor Anglii zaangażowany jest w tym, by Polska mogła sobie wybrać rząd, który będzie się podobał Polakom.

Sir Archibald Southby powiedział, że z informacji nadchodzących z Polski wynika jasno, iż pod władzą lubelskiego rządu polskie życie gospodarcze organizuje się nieodwołalnie według komunistycznych zasad. Jeśli Wielka Brytania zaakceptuje postanowienia Konferencji Krymskiej, będzie potem za późno na jakikolwiek skuteczny protest. Mówca proponuje, by podczas wyborów władzę w Polsce sprawowała międzynarodowa komisja. Muszą ustać deportacje z Polski, deportowani Polacy winni powrócić do kraju, Polacy muszą być uwolnieni z obozów koncentracyjnych, muszą być uchylone dekrety, które przeszkadzają swobodnemu wykonywaniu praw politycznych, polskie siły zbrojne zagranicą winne brać udział w głosowaniu, a korespondenci zagranicznych pism winni bezzwłocznie uzyskać nieskrepowany dostęp do Polski.

Brown, niezależny, oświadczył, że los Polski jest nie tylko kwestią polityczną, lecz sprawą sumienia Anglii. Jednak, Stalin miał najlepsze karty w rękę i gdyby wogóle nie doszło do porozumienia, sytuacja byłaby o wiele gorsza, niż najgorsze nawet położenie, jakie by mogło wyniknąć z tej umowy.

Mjr. Lloyd, konserwatysta, powiedział: "Uważam intencję umowy jałtańskiej za prostą i zwykłą aneksję polskiego terytorium bez zgody polskiego rządu i polskiego narodu. Robi to na mnie wrażenie wyraźnej zbrodni przeciw angielsko-rosyjskiemu traktatowi (w którym strony oświadczyły, że nie dążą do powiększenia swych obszarów) i moralnej zbrodni przeciw angielsko-polskiej umowie".

Mjr. Thorncycroft, przywódca jednej z grup Stronnictwa Konserwatywnego (grupa zwolenników reform), nazwał krymskie decyzje w sprawie Polski mądrymi i ostrzegł Izbę przed jakimikolwiek wypowiedziami, które by mogły dać Rosji powód do odmowy współdziałania w wojnie z Japonią.

Lord Willoughby, konserwatysta, powiedział, że próba uzgodnienia decyzji w sprawie Polski z treścią Kartą Atlantyckiej nie jest niczym innym jak zwykłym szwindlem. Rozwiązanie to nie umocni pokoju.

Lord Dunglas, konserwatysta, powiedział, że żadne państwo nie ma takiego prawa do wielkoduszności swych przyjaciół, jak Polska. Nie trzeba się kierować sentymentami, lecz trzeba być serce z kamienia, by tego nie ocenić. Lecz Rosjanie ani na chwilę nie odstąpili od swego zapatrywania, że oni sami i tylko oni będą sędziami i że co zabiorą - to zatrzymają. "Mogę to uważać za akt siły, ale nie dam się przekonać, że jest to akt sprawiedliwości".

Sir Edward Campbell, konserwatysta, uważa postanowienia krymskie w polskiej sprawie za najlepsze możliwe rozwiązanie.

Pritt, Labour Party, powiedział, że wielu ludziom w Anglii i posłom w Izbie Gmin zależy tylko na hodowaniu wrogości wobec Związku Sowieckiego. Nie należy dawać wiary różnym historiom o planach Sowietów wobec Polski. Sowiety nie mogą życzyć sobie ani słabej ani marionetkowej Polski. Rosja "nie zwariowała, a jeśli ma jakiś rozum, musi pragnąć silnej Polski". Rosja nigdy nie usiłowała tworzyć marionetkowych państw i napewno nie zechce tak zrobić z Polską, bo naraziłaby się na stałe spory z Anglią i Stanami Zjednoczonymi.

Poseł Pritt powiedział następnie: "Zwykły chłopski rozsądek wskazuje również na to, że Rosja nie będzie chciała włączyć do Związku Sowieckiego niechętnego członka, a jak wiadomo, Polska nie chce być sowiecką republiką. Gdyby Polska zaprzęgnęła kiedyś wstąpić do Sowieckiego Związku - powinniśmy się na to zgodzić, możemy natomiast być pewni, że Sowiety nie będą się o to starały". Tak wypowiedział się poseł Pritt.

Kpt. Mc. Ewen, konserwatysta, jest rad, że premier mówi o ułatwieniach dla Polaków, którzy zechcą przyjąć brytyjskie obywatelstwo, lecz wskazuje, że wymaga to omówienia z rządami dominionów.

Następnie kpt. Mc. Ewen mówi: "Nie jest tajemnicą, że ambasador angielski w Moskwie był stanowczo zdania, że należy jak najszybciej uznać lubelski komitet, jako jedyny legalny rząd Polski." (Tu redakcja WIADOMOSCI POLSKICH doda, że ten sam ambasador, sir Archibald Clark Kerr, zasiada w Moskwie w "komitecie trzech", który ma wyznaczyć rząd dla Polski).

Kpt. Mc. Ewen powiedział dalej: "Rząd polski jest zdania - i nie mała jest u nas liczba tych, którzy dzielą to zdanie - że to (decyzja krymska) oznacza nie wiele więcej i nie wiele mniej, niż całkowite uznanie rosyjskiego punktu widzenia. Gdybyśmy odmówili i stali ze rządem Arciszewskiego, nie mielibyśmy przynajmniej powodu się wstydić. Szkoda, żeśmy nie połączyli sprawy niepodległości Polski z dwudziestoletnim paktem przyjaźni z Rosją, gdyśmy ten pakt zawierali".

Driberg, niezależny, twierdzi, że rząd polski w Londynie przyspo-

rzył aliantom dużo szkód i trudności. Driberg uważa, że należy jak naj-
szybciej odmówić temu rządowi ~~uznanie~~, zwłaszcza, że rozbudował on za
angielskie pieniądze większą i kosztowniejszą biurokrację, niż jacykolwiek
inni alianci i że biurokracja ta stanowi w Anglii ośrodek antyangielskiej
propagandy. Poza tym Driberg jest za oddaniem Polsce Prus Wschodnich, ale
nie wie dla czego się Polsce należy kompensata za wschodnie obszary, "któ-
re nieprawnie posiadała".

Shinwell, z Labour Party, powiedział, że ci, którzy zgłosili wnio-
sek krytykujący decyzje krymskie w sprawie polskiej, nastawieni są nie tyle
na obronę polskich interesów, ile wrogo wobec Rosji. "Załóżmy, że wojnę
wygrały Niemcy i że gdzieś odbywa się konferencja pokojowa, która ma roz-
strzygnąć o losie Polski. Co byłoby wtedy?" Shinwell wystąpił następnie w
obronie lubelskiego rządu, który "czyni rzeczywiste próby podziału ziemi
między chłopów" i poparł ideę "zjednoczenia polskich stronnictw".

Harold Nicolson, Narodowe Stronnictwo Pracy, uważa, że Rosjanie
musieli odczuwać silną pokusę zażądania granic z 1912r., lecz jednak nie
wystąpili z tym żądaniem. Nicolson ma nadzieję, że Rosja zgodzi się "na
dalsze ustępstwa" i odda Polakom Lwów.

Dr. Haden Guest, Labour Party, uważa wyniki Konferencji Krymskiej
za dowód zwycięstwa mądrości stanu. Mówca powiedział następnie, że zgło-
szony w sprawie Polski wniosek mniejszości jest pełen antyrosyjskich uprze-
dzeń i szaleństw świadczących o zupełnej nieznanymości międzynarodowych spraw.

Jewson (lib.nar.) uważa linię Curzona za sprawiedliwą granicę oraz
nie wątpi w dobrą wolę i intencję Rosjan w sprawie uszanowania wolności
Polski.

Mr. Govern (niezależny labourzysta) mówi: "Wobec deportacji milio-
nów Polaków oraz pozbawienia życia wielu polityków polskich, kierowników
związków zawodowych i wogóle każdego, kto nie podpisuje się pod totalis-
tycznymi ideami Stalina, mam wielkie wątpliwości co do przeprowadzenia w
Polsce tego demokratycznego plebiscytu. Roosevelt i Churchill nie chcą
przyznać, że zostali zmuszeni do przyjęcia gotowych decyzji. Nie pozwala
im na to duma. W rzeczywistości jednak zastali oni w sprawie Polski doko-
nane fakty. Stalin stworzył lubelski komitet i popiera go na każdym kroku,
gdyż jest to jego komitet i jego rząd".

Rhys Davies (Stronnictwo Pracy) mówi, że był "w Korytarz Gdańskim,
na Śląsku i w Polsce", wie coś o tych stronach i wogóle nie rozumie, jak
rząd brytyjski mógł przyrzec, że będzie bronił niepodległości takiego po-
składanego i sypiącego się (ramshackle) państwa. Mówca sprzeciwia się
wcieleniu do Polski niemieckich obszarów, gdyż nie wierzy, by miliony Niem-
ców żyły spokojnie pod polską kontrolą.

Sir Geoffrey Mander (Stronnictwo Pracy) nawołuje Polaków zagranicą
- w rządzie i poza rządem - oraz w kraju, by bez względu na gorzyc rozczar-
owania nie odmawiali nierozważnie udziału w toczących się w Moskwie per-
traktacjach. Mówca sądzi, że w interesie swego kraju każdy Polak winien
robić wszystko, co się w obecnych warunkach da zdziałać, by doprowadzić
jednak do "reasonably" microdajnego rządu.

Sir Thomas Moore, konserwatysta, mówi: "Jestem przyjacielem i sprzy-
mierzeńcem cierpiącej, pogrążonej i dzielnej Polski. Jestem jednak również
przyjacielem i sprzymierzeńcem napađniętej, bohaterskiej i zwyciężającej
Rosji. Chodzi mi tylko o to, by te wielkoduszne plany, które tu opisał
Churchill, zostały całkowicie wcielone w życie".

Pethrick Lawrence ze Stronnictwa Pracy uważa, że wcielenie do Polski
większych obszarów niemieckich zagroziłoby panowaniu pokoju i że Polacy
też nie życzą sobie tych obcych obszarów. W szczególności odradza wcielenie
do Polski Pruskiego Pomorza (wybrzeża do Szczecina).

G. Strauss, Labour Party, ostrzegł rząd przed przekazaniem Polsce
Górnego Śląska, gdyż każdy podział Niemiec będzie miał szkodliwe następstwa.

Wreszcie, Gallacher, komunista, wystąpił z niezawodnym oświadczeniem,
że ci, którzy protestują przeciw uchwałom krymskim w polskiej sprawie, idą
na rękę Hitlerowi, Himmlerowi i Goebbelsowi.

Mówcom tym odpowiedział minister spraw zagranicznych Eden:

Przemówienie min. Edena

"Chcę przede wszystkim powiedzieć Izbie, że w każdym stadium tej
uciążliwej sprawy polskiej - tak dalece jak nasz rząd zajmował się tą
sprawą - wszystkie decyzje były przedsiębrane przez wojenny gabinet (ściśły
gabinet w ramach ogólnego gabinetu brytyjskiego) wobec czego odpowiedzial-
ność za nie ponosi ten wojenny gabinet.

"Na prawdę, rozpoczynanie dyskusji od Traktatu Ryskiego jest w wy-
sokim stopniu nierealistyczne. Przyznaje, że rząd rosyjski zaakceptował w
końcu Traktat Ryski. Kto jednak zna historię tych obszarów, nie może twier-

dzić, że Rosja była z tego rozwiązania zadowolona. Zresztą, myśmy też nie byli zadowoleni. Nieraz upominaliśmy ówczesny rząd polski, by nie przesuwając swych granic na wschód od linii Curzona, a przez dwa lata po zawarciu Traktatu Ryskiego powstrzymywaliśmy się z uznaniem tej umowy. Gdy wreszcie w r. 1925 Konferencja Ambasadorów uznała ostatecznie te granice, stwierdzono na nasz wniosek, że odpowiedzialność za nie nie spoczywa na nas, tylko na obu zainteresowanych rządach.

"Uznając granice po dwóch latach od podpisania traktatu, Konferencja Ambasadorów zazaądała nadania Wschodniej Galicji autonomii. W rzeczywistości autonomia ta nigdy nie została wprowadzona. Jakkolwiek obszar ten podlegał postanowieniom traktatu o mniejszościach, postanowień tych nigdy w całej pełni nie zastosowano i zaburzenia były, niestety, zwykłym zjawiskiem. Istota rzeczy była taka: Wschodnia Galicja była obszarem o mieszanej ludności. Polacy byli w mniejszości i starali się o to, by procentowo ilość ich wzrosła. Doprowadziło to do starć. Na dnie tego całego kompleksu zagadnień jest sprawa religii. Zagadnienie religii jest w tym obszarze znacznie starsze, niż zagadnienie narodowościowe i ta właśnie sprawa religii rządzi w dużej mierze uczuciami. Wszyscy jednak będą zgodni co do tego, że na wschód od linii Curzona nie ma żadnych obszarów, gdzie by Polacy stanowili większość. Wyjątek stanowią jedynie miasta Wilno i Lwów, które jednak są otoczone niepolскими obszarami. Co do tego nie ma między nami żadnej różnicy zdań. To też gdy rząd sowiecki mówi, że godzi się na linię Curzona z niektórymi mniejszymi korekturami na polską korzyść - nie mogę uważać tego za dużą niesprawiedliwość wobec Polski.

"Jeśli Panowie (autorzy poprawki do rządowego wniosku) działają wyłącznie w interesie Polski, musicie Panowie to uwzględnić. Niechże mi bowiem wolno będzie zapytać Panów: jakie Polska będzie silniejsza? Polska z Wilnem i z korytarzem, czy Polska bez Wilna i bez korytarza? Między Polską a Niemcami nie doszło nigdy do porozumienia o jakiegokolwiek wartości, gdyż jak długo istniał korytarz, tak długo nie mogło być żadnego rozwiązania. Są tylko dwie alternatywy. Albo pozbawimy Polskę dostępu do morza, albo Prusy Wschodnie przestaną należeć do Rzeczy. Niech ludzie nie mówią, że odrywa się połowę Polski, skoro nie uwzględniają, co to ma za znaczenie. Nie tylko o to chodzi, jakie znaczenie ma zlikwidowanie korytarza. Izba musi również wziąć pod uwagę te wschodnio-sląskie (?) obszary o wielkiej wartości przemysłowej, które Polska na próżno starała się utrzymać po poprzedniej wojnie. Jestem przekonany, że gdy sprawa zostanie ostatecznie rozwiązana, okaże się, że Polska będzie w rzeczywistości równie silna, lub silniejsza, niż Polska, która istniała w r. 1938. W s z y s t k o n a t u r a l n i e z a l e ż y o d t e g o , j a k t o p o r o z u m i e n i e b e d z i e w o d e l o n e w ą y c i e".

Na pytanie, czy Wielka Brytania pragnie, by Polska była rzeczywiście wolna, min. Eden odpowiedział:

"Oczywiście. Gdy będziemy mieli do czynienia z nowym polskim rządem, będzie naszą sprawą i sprawą naszych sprzymierzonych zdecydować - w miarę jak będziemy mogli to osądzić - czy ten rząd rzeczywiście reprezentuje polski naród. Będziemy od tego rządu wymagali tylko jednej rzeczy, a mianowicie, by zawarł traktat przyjaźni i przymierza ze Związkiem Sowieckim.

"Rząd brytyjski koresponduje obecnie z rosyjskim rządem celem umożliwienia osobom z Wielkiej Brytanii, by mogły odwiedzić Polskę i zobaczyć, co się tam dzieje.

"Ani angielsko-polska umowa z r. 1939 ani żaden inny dokument nie zawiera nic, co by gwarantowało granice Polski. Rząd angielski w 1939r, dał Izbie pełne wyjaśnienia w sprawie tej umowy. Ówczesny sekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych powiedział wtedy w Izbie: "Podczas pertraktacji, które doprowadziły do podpisania umowy, polski rząd i brytyjski rząd były zgodne co do tego, że umowa będzie miała ważność tylko na wypadek napaści ze strony Niemiec, a rząd polski to potwierdził".

Na pytanie, dla czego Wielka Brytania nie zdołała zawrzeć w r. 1939 umowy z Rosją, Eden powiedział:

"Wydaje mi się, że właściwa odpowiedź jest taka: Rosjanie powiedzieli wówczas, że jeśli mają zawrzeć taką umowę, muszą na wypadek wojny z Niemcami mieć prawo przeprowadzenia swych wojsk poprzez Polskę, lądem lub Bałtykiem. Zwrócono się w tej sprawie do polskiego rządu, który nie zgodził się na rosyjskie żądanie. Sądzę, na ogół biorąc, że to była główna przyczyna niepowodzenia angielsko-rosyjskich rokowań.

"Nie mogę się zgodzić ze zdaniem, że postanowienia Konferencji Krymskiej wywołały niepokój. Jeśli Panowie czytali, co piszą o tym dzienniki w Stanach Zjednoczonych, Turcji i jeszcze bardziej w Szwecji - w kraju, który znajduje się w tradycyjnej przyjaźni z Polską - znajdą Panowie daleko sięgające potwierdzenie tego, co alianci starali się zrobić.

"Gdym słuchał niektórych mów podczas tej debaty, nie mogłem oprzeć

myśli, że niektórzy Panowie mówiąc o Polsce, myśleli nie tylko o Polsce, lecz o obawie, iż Rosja snuje sny o opanowaniu Europy. Zdaje mi się, że jeden czy dwóch z Panów nawet tak powiedział. Jest to stale wzrastający temat niemieckiej propagandy. Czy można wątpić, że ten temat utrudniał nam stale przed wojną jakiegokolwiek bądź porozumienie ze Związkiem Sowieckim? Czy może ktoś wątpić, że gdyby w r. 1939 między Rosją, Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi istniała ta jedność, którąśmy wybudowali w Jałcie, nie doszłoby wogóle do obecnej Wojny? Bądźmy pewni, że gdy walki ustaną, Niemcy powrócą do swej dawnej propagandowej tezy. Będą znów usiłowali wygrać nas przeciw Rosji, a Rosję przeciw nam i Ameryce. Będą grali na wszystkich strunach współczucia, jak potrafili tak zręcznie robić poprzednio. Cała orkiestra niemieckiego samowspółczucia ponownie zagra fortissimo".

Min. Eden przemawiał raz jeszcze i powiedział:

"Nie uznaliśmy pod żadnym względem lubelskiego komitetu i nie mamy zamiaru go uznać. Nie uważamy go wcale za przedstawiciela Polski i mogę dodać, że ci przedstawiciele tego komitetu, których prem. Churchill i ja spotkalismy, wcale nie wywarli na nas korzystnego wrażenia.

Ambasador polski powiedział mi ostatnio, że małżonka obecnego premiera polskiego, która jest czynna w Warszawie, została podobno zaaresztowana wraz z innymi osobami. Oczywiście podejmiemy tę sprawę z rządem sowieckim a nie z lubelskim komitetem, którego wogóle nie uznajemy. Jednocześnie zawiadomimy o tym naszych amerykańskich przyjaciół".

(Rząd polski dowiedział się z kraju, że pł Arciszewska, która była czynna w Polskim Czerwonym Krzyżu, została dnia 20 lutego zaaresztowana wraz z innymi funkcjonariuszami tej instytucji przez rosyjską policję polityczną.)

----- o -----

W związku z uznaniem przez Izbę Gmin uchwał Konferencji Krymskiej w sprawie Polski, poseł H.G. Strauss, członek rządu brytyjskiego (sekretarz do spraw parlamentarnych) podał się do dymisji, gdyż "uważa za niemożliwe zaaprobować sposób, w jaki Konferencja Krymska potraktowała naród polski". Strauss nie wziął udziału w głosowaniu.

W piśmie do Straussa, prem. Churchill przyjął jego dymisję i oświadczył: "Mam poważną nadzieję, że rozwój wypadków przekona Pana - jak tego nie zdołały dokonać nasze słowa - że prawdziwa i rzeczywista wolność polskiego narodu stanowi istotną część sprawy, o którą wiernie walczy rząd JKM."

Oświadczenie Prezydenta Roosevelta.

W czwartek, dnia 1 marca prez. Roosevelt wygłosił wobec obu połączonych Izb Kongresu przemówienie, w którym przedstawił wyniki Konferencji Krymskiej. Ustęp w sprawie Polski miał następujące brzmienie:

"Nie zawsze będziemy mogli osiągnąć idealne rozwiązania międzynarodowych problemów, nawet jeśli będziemy stale dążyć do ideału. Jestem jednak pewien, że dzięki porozumieniu osiągniętemu w Jałcie powstanie Europa lepiej ustabilizowana politycznie, niż kiedykolwiek w przeszłości.

"Typowym przykładem wspólnego działania trzech największych sprzymierzonych jest rozwiązanie, które osiągnięto w sprawie Polski. Celem naszym było przyczynić się do stworzenia silnego, niezależnego i kwitnącego państwa polskiego z rządem, który ma być ostatecznie wybrany przez polski naród. W Jałcie przedsięwzięto środki zmierzające do reorganizacji istniejącego obecnie w Polsce prowizorycznego rządu na szerszej demokratycznej podstawie tak, by rząd ten objął również demokratycznych przywódców, którzy znajdują się w Polsce i zagranicą. Ten nowy zreorganizowany rząd będzie uznany przez nas wszystkich, jako prowizoryczny rząd polski. Będzie on zobowiązany do przeprowadzenia jak najszybciej wolnych wyborów na podstawie powszechnego i tajnego głosowania.

"Decyzja w sprawie granic Polski stanowi kompromis, który da Polakom kompensatę terytorialną na północy i na zachodzie w zamian za to, co tracą za linią Curzona. Zachodnie granice będą definitywnie ustalone na ostatecznej konferencji pokojowej. Ugodzono się co do tego, że Polska otrzyma długie wybrzeże. Jest dobrze wiadome, że ludność na wschód od linii Curzona składa się przeważnie z Rosjan (!) i Ukraińców, podczas gdy na zachód od tej linii żyją głównie Polacy. Jestem przekonany, że porozumienie w sprawie Polski jest w obecnych okolicznościach najlepsze, jakie można było osiągnąć dla wolnej, niezależnej i kwitnącej Polski".

KONFERENCJA W SAN FRANCISCO.

Wielka Brytania, Stany Zjednoczone i Związek Sowiecki rozesłały zaproszenia na Konferencję Zjednoczonych Narodów w San Francisco, która ma się odbyć dnia 25 kwietnia 1945r.

Zaproszenie rozesłano wszystkim Zjednoczonym Narodom oprócz Polski. Stosownie do oświadczenia REUTER'a, przyczyna pominięcia Polski leży w tym, że jedno z zapraszających mocarstw uznaje jeden rząd polski, a pozostałe dwa - drugi, wobec czego nie można było Polsce przesłać zaproszenia. Gdyby przed Konferencją w San Francisco powstał według krymskiej recepty nowy rząd polski i gdyby wszystkie trzy mocarstwa do tej pory rząd ten uznały, zostanie on dodatkowo zaproszony na Konferencję.

Polska, pierwszy kraj, który oparł się zbrojnie niemieckiej agresji, Polska, która jest zatem pierwsza w szeregu Zjednoczonych Narodów, nie weźmie udziału w pierwszej powszechnej konferencji alianckiej. Natomiast będą na tej konferencji reprezentowane państwa, które dopiero wczoraj (i tylko w tym celu) wypowiedziały Niemcom wojnę.

Bez względu na to, jakie praktyczne znaczenie ma uczestniczenie poszczególnych państw w konferencjach, których przebieg i wynik został już z góry określony przez trzy mocarstwa - trzeba powiedzieć, że zachodzi tu szczególnie złośliwy wypadek historycznej i politycznej krzywdy.

----- o -----

BRUTALNA PRAWDA.

Przemawiając na zebraniu Angielsko-Polskiego Stowarzyszenia Katolickiego w Londynie, ks. arcybiskup Westminsteru (kościół rzymsko-katolicki) dr. Griffin powiedział, że Rosja zrobiła Polsce krzywdę, lecz zaapelował do Polaków, by "dali Sowiecom szansę naprawienia tej krzywdy".

Ks. arcybiskup powiedział, że marsz. Stalin nie chciał w Jałcie ustąpić Churchillowi i Rooseveltowi, a zerwanie między Rosją a zachodem miałyby ten skutek, że ofiary ostatnich pięciu lat poszłyby na marne.

Ks. arcybiskup powiedział następnie:

"Powiem szczerze, że żaden Anglik, który dba o honor swego kraju, nie może bez wstydu spojrzeć w oczy polskim kolegom. Pragnę wierzyć i nawet jestem skłonny wierzyć, że przedstawiciele Wielkiej Brytanii robili na Konferencji Krymskiej wszystko, co było w ich mocy, by ratować całość i wolność Polski. Wszystko, co było w ich mocy - poza tym, że nie chcieli zaprzepaścić wielkiego przymierza i położyć kresu jedności Zjednoczonych Narodów.

"Wydaje mi się, że w rosyjskim języku nie ma słowa 'kompromis'. Za każdym razem, gdy demokratyczni mężowie stanu zawierają umowę z rosyjskim marszałkiem, na kompromis muszą iść oni - nigdy on. Skoro sprawa tak się przedstawia - a żaden rozumny człowiek nie może odmówić widzenia oczywistości - Roosevelt i Churchill musieli w Jałcie wybierać między albo zaakceptowaniem rosyjskiego rozwiązania polskiej sprawy, albo zrobieniem pierwszego kroku na drodze, która prowadzi do wojny między Sowiecami a demokracjami. Oto jest brutalna prawda".

KOMUNIKATY LOKALNE.

-x- Dnia 8 marca r.b., w czwartek o godz. 20-ej odbędzie się w lokalu "Ognisko" przy Jungfrugatan 30/II zebranie miesięczne Związku Kobiet Pracujących Zawodowo, na które Zarząd zaprasza Członkinie Związku.

-x- W nadchodzącą niedzielę, dnia 11 marca r.b. Kółko Sportowe urządza wycieczkę do Huddinge. Zbiórka przed głównym dworcem (Centralen), koło zegara o godz. 9,50.

KALENDARZ KARTKOWY.

Nowe Kartki:

T o w a r	K u p o n	Termin końcowy	Każdy kupon ważny na zakup
mięso	S 217, 218, 221, 222, 226	26.3.1945	200 punktów

Dnia 12 marca kończą się kartki na chleb (RV 17 do 20).

Polsko Hjälpkommittén i Sverige, Polski Komitet Pomocy w Szwecji
Polski klub "Ognisko", Stockholm, Jungfrugatan 30/II, tel. 61-63-59
tel. redakcji: 67-40-34.